



IX LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCE
C.K. NORWIDA W CZĘSTOCHOWIE



VADE-MECUM

Klaskaniem mając obrzękłe prawice,
Znudzony pieśnią, lud wołał o czyny:
Wzdychały jeszcze dorodne wawrzyny,
Konary swymi wietrząc błyskawice.
Było w Ojczyźnie laurowo i ciemno
I już ni miejsca dawano, ni godzin
Dla nie czekanych powić i narodzin,
Gdy Boży-palec zaświtał nade mną;
Nie zdając liczby z rzeczy, które czyni,
Żyć mi rozkazał w żywota pustyni!

*

Dlatego od was... o! laury, nie wziąłem
Listka jednego, ni ząbeczka w liściu,
Prócz może cieniu chłodnego nad czołem
(Co nie należy wam, lecz - słońca przyściu...)
Nie wziąłem od was nic, o! wielkoludy,
Prócz dróg zarosłych w piołun, mech i szalej,
Prócz ziemi, klątwą spalonej, i nudy...
Samotny wszedłem i sam błędzę dalej.

*

Syn - minie pismo, lecz ty spomnisz, wnuku,
Co znika dzisiaj (iż czytane pędem)
Za panowania Panteizmu-druku,
Pod ołowianej litery urzędem;
I jak zdarzało się na rzymskim bruku,
Mając pod stopy katakomb korytarz,
Nad czołem słońce i jaw, ufny w błędzie -
Tak znów odczyta on, co ty dziś czytasz,
Ale on spomni mnie... bo mnie nie będzie!